



Projekt X

Czarny lakier, dodatkowe lampy ledowe, dwa duże klaksony na wzór tych z samochodów ciężarowych, a przede wszystkim grubo ponad 300 koni pod maską – tak prezentuje się stuningowany przez braci Olszewskich ciągnik Deutz-Fahr Agrottron X720.

📍 wielkopolskie

– Sprowadziliśmy go rok temu z Niemiec bezpośrednio z gospodarstwa rolnego – wspomina Łukasz Olszewski. – Został wystawiony na sprzedaż, bo miał uszkodzony silnik, do którego dostał się piach. W trakcie naprawy zrodził się pomysł, aby go trochę wzmocnić. Wiedzieliśmy, że blok silnika w tym Deutz-Fahrze jest taki sam, jak w mocniejszym traktorze Fendt 936 Vario, dlatego zastosowaliśmy w nim takie same części jak w tamtej maszynie, czyli wał, tuleje i korbowody. W ten sposób udało nam się zwiększyć pojemność skokową silnika z 7,1 do 7,8 litra i moc z 275 do 320–330 koni. To jest nasz najmocniejszy traktor, dlatego chcemy go jeszcze podrasować. Zostanie w nim zmodyfikowane jeszcze oprogramowanie, co pozwoli wykrzesać ze 20, może 30 koni więcej.

Fot. Przemysław Stanisławski (x8)



TUNING CIĄGNIKA DEUTZ-FAHR AGROTRON X720 OBEJMOWAŁ PRZEDĘ WSZYSTKIM:

- zwiększenie pojemności skokowej silnika i wzrost mocy oraz momentu obrotowego,
- zmianę koloru maski i błotników z zielonego na czarny oraz poszerzenie tylnych błotników,
- zamontowanie robocze-go oświetlenia ledowego i dwóch dużych klaksonów w kształcie trąbek.

Prezentowany Deutz-Fahr Agrottron X720

to traktor z 2010 roku. W chwili zakupu miał na liczniku niespełna 9000 motogodzin. Sporą część przebiegu nakręcił jeżdżąc z wozem asenizacyjnym. W gospodarstwie braci Olszewskich już przepracował 600 godzin współpracując m.in. z cztero-



WIZYTÓWKA GOSPODARSTWA

Bracia Adrian i Łukasz Olszewscy (na zdjęciu z operatorem traktorów Mateuszem Marciniakiem) prowadzą we wsi Czerlejno (pow. poznański) gospodarstwo rolne o powierzchni niespełna 200 ha, ukierunkowane na produkcję roślinną. Na glebach od klasy III do V wysiewają 80 ha zbóż (pszenica, żyto), ok. 80–90 ha kukurydzy i 25 ha buraków cukrowych. Dodatkową działalnością jest prowadzenie usług rolniczych w zakresie wysiewu kukurydzy, wapnowania, rozrzucania obornika oraz zbioru zbóż i kukurydzy. Ten kierunek rozpoczęły trzy lata temu dynamicznie się rozwija. W zeszłym roku wykonali usługi na powierzchni prawie 1000 hektarów.



Po modyfikacji silnik Deutz-Fahra Agrottrona X720 ma 7,8 litra pojemności

metrowym agregatem Horsch Terano 4,3 GX spalniającym glebę do głębokości 25–30 cm, broną talerzową Gregoire Besson o szerokości roboczej 5 m oraz rozrzutnikiem obornika Annaburger. Pod ten traktor zakupiony został też siedmioskibowy pług Lemken. Oprócz tuningu mechanicznego traktor w ramach Pro-

jektu X poddano tuningowi optycznemu. Uwagę przykuwają przede wszystkim nowe barwy. Fabrycznie maska i błotniki miały kolor zielony. Po wizycie w lakierni przyjęły czarne barwy. Traktor „dostał” też kilka lamp ledowych, dwa duże klaksony oraz poszerzenia tylnych błotników. W planach jest również założenie

systemu pozwalającego na zmianę ciśnienia w kołach oraz wymiana przednich opon na szersze.

– Teraz kolorystyką traktor nawiązuje do limitowanych modeli Warrior, które są pokryte czarnym, metalizowanym lakierem. Zresztą jedną z takich maszyn mamy w gospodarstwie. To Agrotron 7250 TTV o mocy maksymalnej 263 KM, który kupiliśmy jako nowy pod koniec 2016 roku w firmie Euromasz Lipka i którym przepracowaliśmy już ok. 2150 motogodzin – mówi Łukasz Olszewski. – Jest to wyjątkowy sprzęt, do którego jak się wsiądzie, to aż chce się nim jeździć i pracować. Bo do dyspozycji mamy tu bezstop-

niową skrzynię, amortyzację przedniej osi i kabiny, duży 12-calowy monitor i aż 16 roboczych ledowych lamp. Jest też w miarę oszczędny, bo przykładowo wykonując głęboką uprawę czterometrowym agregatem Horsch Terrano zużywa średnio 14–15 litrów paliwa w przeliczeniu na 1 hektar.

Ten traktor jest prowadzony po polu automatycznie z dokładnością do 1–2 centymetrów. To zasługa firmowej nawigacji satelitarnej Agrosky. Korzysta ona z płatnego systemu korekcji lokalizacji, co wiąże się z opłatą abonamentową w wysokości ok. 1500 zł. Czy warto inwestować w GPS? – pytamy.



Wykorzystując nawigację satelitarną TTV-ka jest prowadzona po polu z dokładnością do 1–2 centymetrów



Deutz-Fahr Agrotion 7250 TTV w limitowanej wersji Warrior jest pokryty specjalnym czarnym, metalizowanym lakierem, ma rurę wydechową z osłoną ze stali nierdzewnej oraz kabinę z półskózanym fotelem i czarną matą na podłodze. Ten traktor kręci rocznie po 600 motogodzin

– Zauważyliśmy, że jak pracowaliśmy ciągnikiem Agrotion X720 bez nawigacji ze wspomnianym czterometrowym agregatem Horsch, to zawsze dawaliśmy minimum 20 cm nakładki, aby na polu nie było omijaków. Przy nawigacji nakładka jest minimalna, bo wynosi 4–5 cm. Może w dwóch czy trzech przejazdach nie robi to wielkiej różnicy, ale w całym se-

zonie przynosi to naprawdę konkretne oszczędności. Można wręcz powiedzieć, że uprawiając 30 hektarów, jeden hektar jesteśmy do przodu. Dlatego chcemy system precyzyjnego rolnictwa dalej rozbudowywać o mapowanie pól czy zmienne dawki nawozów – twierdzi Łukasz Olszewski.

> dokończenie na str. 30

Bracia Olszewscy zapowiadają wprowadzenie nawigacji Agrosky w traktorze Agrottron 6160 CShift. To trzeci Deutz-Fahr w gospodarstwie, ale rocznikowo najmłodszy. Pochodzi z końca 2017 roku i podobnie jak TTV-ka został kupiony w firmie Euromasz Lipka. Ma za sobą 1900 godzin pracy m.in. z siewnikiem do kukurydzy Maschio Gaspardo, rozsiewaczem nawozów Amazone i przyczepami. I choć w porównaniu do większych braci posiada zwykłą mechaniczną przekładnię, to nie jest ona obsługiwana klasycznymi drążkami, a wszystkie sześć biegów głównych i cztery półbiegi są zmieniane joystickiem. Dostępny jest



Traktor Agrottron 6160 CShift ma miękką oś, kabinę na sprężynach, przedni TUZ, mocniejszą pompę hydrauliczną typu Load Sensing o wydajności 160 l/min oraz 24-biegową skrzynię, w której wszystkie przełożenia są zmieniane joystickiem



Fendt 714 Vario to traktor z 2008 roku. Ma przepracowanych 4000 motogodzin, a jego głównym zadaniem jest współpraca z opryskiwaczem zaczepianym Amazone UX 3200 Special

też tutaj tryb automatycznej zmiany półbiegów. Traktor napędzany jest sześciocyndrowym sześciolitrowym motorem Deutza, który fabrycznie był ustawiony tak, aby produkować do 166 koni mocy. Ale dzisiaj ten traktor ma o 20 koni więcej. Ma też o ponad 100 Nm wyższy moment obrotowy od fabrycznego.

– Moc i moment podniosła firma Agroecopower modyfikując oprogramowanie sterujące pracą silnika – dodają właściciele maszyny. – Modyfikacja miała miejsce w czasie, kiedy zwoziliśmy kukurydzę przyczepą skorupową. Dlatego od

razu na gorąco można było sprawdzić efekty. Dało się je zauważyć na przykład pokonując wzniesienie, bo o ile przed tuningiem podjeżdżając takim zestawem pod górkę prędkość spadała z 45 do 28 km/h, to po modyfikacji z takim samym ładunkiem traktor pokonywał wzniesienie z wyższą prędkością 35 km/h.

Oprócz trzech traktorów

Deutz-Fahra park maszynowy uzupełnia ciągnik Fendt 714 Vario (145 KM) z 2008 roku, który był pierwszym zachodnim traktorem, jaki trafił do gospodarstwa. Ma już

przepracowanych ok. 4000 motogodzin. Dzisiaj jego głównym zadaniem jest współpraca z opryskiwaczem zaczepianym Amazone UX 3200 Special ze zbiornikiem o pojemności 3200 litrów.

– Mamy doświadczenia z różnymi ciągnikami. W 2011 roku kupiliśmy 190-konnego Massey'a Fergusona. Potem mieliśmy dwa New Hollandy, którymi przepracowaliśmy po 1000 motogodzin, a w międzyczasie testowaliśmy też John Deere'a. Ale w naszym przypadku – jak dodaje Łukasz Olszewski – najlepiej sprawdziły się jednak Deutz-Fahry. Choć nie braku-

je w nich elektroniki, to ich obsługa jest prosta i intuicyjna. Nie sposób się pomylić przy załączaniu przycisków czy dźwigni, bo oprócz oznaczeń są one przyporządkowane kolorami. Pomarańczowe odpowiadają za sterowanie napędem, żółte za wałek WOM, zielone za podnośnik, a niebieskie za układ hydrauliczny. W Deutz-Fahrach podoba mi się też to, że gdyby doszło do awarii monitora, to traktor mówiąc kolokwialnie „nie jest uziemiony”, bo można bez niego pracować, ustawiając wszystko manualnie. Są na rynku traktory, w których bez sprawnego monitora nic nie zrobimy. Dlatego też rozważamy teraz zakup czwartego Deutz-Fahra, którego głównym zadaniem będzie współpraca z rozrzutnikiem obornika. Myślimy o ciągniku 180–200 konnym wyposażonym w przekładnię RCShift. Ponadto rozważamy też wymianę kombajnu zbożowego Claas Tucano na największy model Deutz-Fahra. To, że trzymamy się jednej marki jest też podyktowane tym, że oprócz często podnoszonych argumentów typu serwis czy części zamienne, dochodzi aspekt łatwości obsługi w momencie przesiedania się z jednej maszyny na drugą.

Przemysław Staniszewski